

BOŻY PROROK I PORUSZENIE DUCHOWE

Żyjemy w czasach, kiedy wierzący postrzegają proroctwa wyłącznie jako przepowiednie przyszłych zdarzeń, a proroków jako ludzi przepowiadających przyszłość.

Dzisiaj zdecydowana większość wierzących, jako proroka postrzega tylko Agabusa, który dwukrotnie przepowiedział przyszłe zdarzenia (Dz 11:28, 21:10), lecz nieświadoma jest faktu, że np. Juda i Sylas również zostali nazwani prorokami: *"Juda zaś i Sylas, którzy sami byli prorokami, licznymi wystąpieniami napominali i umacniali braci"* (Dz 15:32).

Ilu chrześcijan jest dzisiaj świadomych faktu, że ci którzy nawołują do opamiętania i umacniają wierzących, również są prorokami? Biblia mówi, że prawdziwa przepowiednia nowego przymierza zawsze przynosi słuchaczom zbudowanie, napomnienie i poprawę (1Kor 14:3). Natomiast "proroctwa predycyjne" (*przewidywane racjonalnie lub naukowo*), które najczęściej "dzisiaj" słyszymy, nie przynoszą adresatom ani zbudowania, ani napominania, ani poprawy.

Jan Chrzyciel, największy prorok Starego Przymierza, który przyszedł przygotować drogę Pańską (Łk 1:76), nie przepowiadał ludzkiej przyszłości. W swoim czasie przyniósł tylko Boże przesłanie dla Bożego ludu.

Większość proroków, których Bóg wzbudził w Izraelu, miało wiadomość tylko dla swojego pokolenia. Oni ogłaszali tę wiadomość jasno i bezkompromisowo, nie obawiając się żadnych ludzi. Jak dalecy i o ileż potężniejsi byli tamci prorocy od "farbowanych proroków", których widzimy dzisiaj, a którzy chcą tylko imponować ludziom i wyciągać od nich pieniądze, po wygłoszeniu "swoich" proroczych przepowiedni !!!

Osoba która wyklada proroctwa biblijne na temat przyszłości, nie jest prorokiem lecz nauczycielem. Tak samo ten, kto spisywał przeszłe wydarzenia w Piśmie, automatycznie był tylko pisarzem. Prawda jednak jest taka, że prorok zawsze wzywa Boży lud do nawrócenia i do powrotu na Boże drogi.

W naszych czasach, prawdziwą potrzebą wierzących jest zrozumienie Słowa Bożego i Bożych zamierzeń. Wielu kaznodziejów zanidbuje to i nadmiernie skupia się na interpretacji tego, kim będzie Gog podczas bitwy pod Harmagedon! Natomiast z drugiej strony, inni kaznodzieje dzielą włos na cztery, analizując symbolikę belek i słupów przybytku w Starym Testamencie. Te dwa typy kaznodziejów nigdy nie będą w stanie zobaczyć, co Bóg robi w naszych czasach, a tym samym przestają realizować Boże zamierzenia.

Jezus wzywał ludzi swoich czasów do "przeanalizowania swojego obecnego czasu" (Łk 12:56). Prawdziwy prorok będzie również wzywał wiernych do zrozumienia Bożych zamiarów odnośnie danych czasów i będzie wykazywał pewne szczególne cechy. Będzie głosił tylko to, co szczególnie obciąża Boże serce, odnośnie Bożego ludu w danym czasie. To będzie jego jedyny cel - a więc jego służba nigdy nie będzie wyważona. Jego słowa będą bardzo ostre i wyraziste. Taka osoba nigdy nie pójdzie na kompromis.

Jako przykład, rozważmy proroka Jana Chrzyciela i przyjrzyjmy się wszystkim jego cechom.

Jan Chrzyciel miał tylko jedną wiadomość dla Bożego ludu, która brzmiała: "Nawróćcie się".

Jan Chrzyciel nie był wyważony w swojej posłudze. Jego słowa były ostre. Np: Potomstwo zmijowe.

Jan Chrzyciel był bezkompromisowy, dowodem tego był jego ubiór, sposób życia, a nawet pokarm.

Czy dzisiaj jest gdzieś prorok, który tak mocno i bezkompromisowo głosi brzemienie Pana? Czy dzisiaj jest gdzieś prorok, który przez cały czas przekazuje ten sam komunikat, nie zmiękczając go w żaden sposób, aby spełnić oczekiwania ludzi? Czy dzisiaj jest gdzieś prorok, który nie boi się być nakreślany jako niezrównoważony w nauczaniu? Czy dzisiaj jest gdzieś prorok, który nie waha się używać ostrych słów do głoszenia Bożego orędzia bez stronniczości? Bo tacy prorocy są dzisiaj potrzebni.

Podczas gdy w czasach Jezusa większość Żydów spędzała czas w synagogach, słuchając "zrównoważonego" nauczania faryzeuszów, to głodna duchowo mniejszość wyszła poza obóz, aby słuchać niezrównoważonego przesłania Jana na pustyni. Coś podobnego dzieje się również dzisiaj.

Każdy prorok, który w konkretnym czasie głosił przesłanie Pana, musiał mierzyć się ze sprzeciwem przywódców religijnych. Lecz zawsze była też niewielka grupa osób, którzy ignorowali ślepych przywódców religijnych i słuchali proroka głoszącego Słowo Pana. Tacy ludzie stawali się częścią duchowego poruszenia swoich czasów, inicjowanego przez Bożego proroka. Każdy, kto zrozumiał Boży zamysł i przyjął przesłanie proroka, ten stawał się uczestnikiem przebudzenia swoich czasów.

W średniowieczu, wnikliwi wierzący przyjmowali przesłanie Lutra, ale tak samo wnikliwi wierzący żyli też w czasach Johna Wesleya i stali u jego boku. Watchman Nee zauważył, że poszukiwacze prawdy żyjący w czasach Wesleya, nie zostaliby poruszeni przez Ducha Świętego jeśliby zignorowali jego przesłanie, identyfikując się z przesłaniem Lutra, który był prorokiem dla poprzedniego pokolenia. Taki wierzący byłoby osobą żyjącą przeszłością.

Z biegiem czasu, wszystkie poruszenia duchowe mają tendencję do zamierania i zmieniania się w ziemskie organizacje. Nigdy nie można zagwarantować, że poruszenie duchowe inicjowane przez proroka nie skończy jako organizacja religijna. Kiedy pierwotna wizja ulega kompromisom, wtedy każde przebudzenie się kończy i przeradza w martwą organizację religijną. Prorok, który jest świadomy swojego powołania, będzie zawsze alarmował przed takim niebezpieczeństwem i aby zachować czystość Bożego przesłania, będzie występował przeciwko tym, którzy nie trzymają się pierwotnych zamiarów Boga. Każdy prorok, który idzie na kompromis aby podobać się ludziom, niszczy dzieło, które Bóg chce wykonać w jego życiu.

Rozważmy przykład pracy apostoła Pawła. Współpracownikiem Pawła był Demas (Kol 4:14), który kochał świat i który niebawem Pawła opuścił (2Tm 4:10). Pawła opuściło też wielu innych współpracowników. Dlaczego zatem Paweł nigdy nie szedł na kompromis i nie starał się zadowolić swoich współpracowników, aby ich zatrzymać? Gdyby Paweł zaczął tak postępować, to byłby to koniec jego udziału w dziele Bożym.

Nieustępliwość Pawła w stosunku do swoich współpracowników z pewnością miała niekorzystny wpływ na jego popularność i ilość zwolenników. Jednak Paweł się tym nie przejmował, bo nie był niewolnikiem swojego wizerunku. On w ogóle nie był zaniepokojony tym, co myśleli lub co mówili ludzie na jego temat (Gal 1:10). On robił wszystko co mógł, aby bezkompromisowo strzec Bożej prawdy, którą przekazał mu Bóg przez Ducha Świętego.

W służbie Pawła spowodowało to niejeden podział. Pod koniec swojego życia, Paweł mówi do Tymoteusza: *"Wiesz o tym, że odwrócili się ode mnie wszyscy, którzy są w Azji"* (2Tm 1:15). Pośród wszystkich jego współpracowników, Paweł znalazł tylko jedną osobę, która myślała tak jak On (*Tymoteusz / Flp 2:20*). Niepowodzenia które napotykał Paweł, były wynikiem tego, że starał się chronić swoją pracę, aby zbory które założył nie skończyły jako martwe organizacje religijne.

"Oczyszczanie", które na różnych etapach Bożej pracy odbywa się za pośrednictwem proroka, jest dowodem na to, że Boże dzieło nigdy nie spadło do roli martwego systemu religijnego. Powierzchniwi wierzący nigdy nie rozumieją takiego oczyszczania, lecz prorok będzie zawsze bezkompromisowo stał na stanowisku, aby zachować Bożą prawdę w całkowitej czystości, bez najmniejszego rozcieńczenia.

Kaznodzieje, którzy są tylko "administratorami zborów" i "duchowymi dyplomatami" zawsze będą skłonni do kompromisu, aby pociągnąć ludzi za sobą, ponieważ oni rozliczają się przed ludźmi. Jednak prorok namaszczony przez Boga nie jest dyplomata ani politykiem, ponieważ On rozlicza się tylko przed Bogiem. Jego słowa są takie same, jak słowa Jego Pana: *"Moje Królestwo nie jest z tego świata"*. Taki człowiek nie buduje własnego królestwa na ziemi, ani nie ma służby przynoszącej mu korzyści, dlatego w Jego życiu wypełniają się słowa Jezusa: *"że żaden prorok nie jest uznawany w ojczyźnie swojej"* (Łk 4:24).

Jeśli mamy duchowe rozeznanie i rozumiemy Boże drogi, to rozpoznamy Bożych proroków naszych czasów i potraktujemy to jako Boże poruszenie, i tak jak oni, nie pójdziemy na kompromis, bez względu na koszty.

Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha.

Joji Samuel